

Sławomir Jacek Żurek

Gombrowicz na lekcjach polskiego

Rok 2004 został ogłoszony Rokiem Gombrowiczowskim, na co żywo zareagowały teatry, muzea, biblioteki oraz środowisko naukowców, o czym świadczą m.in. liczne konferencje, wystawy, a nawet festiwale. A co ze szkołą? Gombrowicz wszak już od dawna jest w kanonie polonistycznych lektur. Czy utwory tego pisarza są dla licealistów ważne? Przecież mówią o dzieciństwie, młodości, dorosłości i starości, a więc o życiu, zachęcając by przeżywać je bardzo na serio i jednocześnie... z przymrużeniem oka (tak jak lubi to robić młodzież). A co z nauczycielami – czy postrzegają tę spuściznę jako wartościową i ważną dla siebie i swoich uczniów? Czy obecność Gombrowicza w konwencji szkolnej (z tablicą, kredą, ławką, lekcją, pauzą, dziennikiem) służy dojrzewaniu, czy też przynosi odwrotny skutek – infantylizuje? Czy przypadkiem lektura *Ferdydurke* i *Trans-Atlantyku* – wbrew intencjom autora – nie „upupia” i nie „ugębia”?

Te, oraz inne pytania dotyczące odbioru powieści Witolda Gombrowicza w szkole skierowane zostały do badaczy jego twórczości, nauczycieli i uczniów. Mamy nadzieję, że w ten też sposób „Zeszyty Szkolne” wpiszą się we wspomniany wyżej wielki ogólnopolski dyskurs Gombrowiczowski, sondując rzeczywiste miejsce pisarza także na lekcjach polskiego. „Wokół Gombrowicza” padają różne głosy. Dla jednych, tak jak dla Jerzego Jarzębskiego, pisarz ten jest „wiecznym źródłem olśnień”. W rozmowie z Piotrem Marciszukiem i Sławomirem Jakiem Żurkiem wybitny gombrowiczolog nie ukrywa faktu, że lektura takich powieści jak *Ferdydurke* czy *Pornografia* sprawia nie lada kłopot nie tylko nauczycielom, lecz także – a może przede wszystkim – naukowcom, zmuszając ich do nieustannej weryfikacji własnych stanowisk. Natomiast inny badacz tej twórczości – Krzysztof Łęcki uważa, iż lektura dzieł



Sławomir Jacek Żurek
adiunkt w Katedrze Dydaktyki Literatury
i Języka Polskiego w Instytucie Filologii
Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego,
redaktor naczelny „Zeszytów Szkolnych”

Gombrowicza jest ponadczasowym i uniwersalnym sposobem na zrozumienie siebie samego. „Może być zatem Gombrowicz ciekawy dzisiaj, bo właśnie dzisiaj tak wielu, więcej chyba niż kiedykolwiek wcześniej się zdarzało, chce być sobą” – pisze śląski socjolog („*Gombrowicz*”, czyli *jak znaleźć sposób na samego siebie*). Jak wiemy, „być sobą” jest najtrudniej, bo postawa ta zmusza do nieustannego zmagania z własnym „ja”, a także z tym, co w nas Polakach najsilniejsze: polskością i... katolicyzmem. Gombrowicz – tak przynajmniej wynika z analizy jego tekstów – wydaje się człowiekiem dojrzałym, zdającym sobie sprawę z owej potrzeby nieustannego pytania o sens życia, swoją tożsamość, relację do Absolutu. O wszystkich tych kwestiach w twórczości oraz w życiu Gombrowicza, a także każdego z nas pisze Maciej Bernasiewicz (*Gombrowicza zmaganie z własnym „ja”, polskością i katolicyzmem*). Natomiast relacje z innymi interesują następnego gombrowiczołoga – Edwarda Fiałę, który podkreśla, iż jedynie wolny i niczym nieobciążony stosunek „Człowieka do Człowieka” może być punktem wyjścia do urzeczywistniającej się afirmacji drugiego jako osoby (*Gombrowicz i świat idoli*).

Zachwyty nad spuścizną Gombrowicza nieco ostudzają trzy kolejne szkice. Pierwszy – Rafała Rutkowskiego skierowany „przeciw Gombrowiczowi” i jego sposobom postrzegania sztuki, drugi – Łukasza Garbala, prowokacyjnie zwiastujący „szkolną śmierć Gombrowicza”, pisarza coraz częściej, tak jak inni, nieczytanego oraz trzeci – Magdaleny Lewandowskiej, Elżbiety Michalak, Karoliny Tadeusiak i Katarzyny Wicherskiej (licealistek z Łodzi) zmuszający do refleksji nad tym, co z tą spuścizną może uczynić kultura masowa, dla której istnienie Gombrowicza da się wykorzystać do reklamy różnych produktów.

Również kolejnym działom „Zeszytów Szkolnych” patronuje Gombrowicz. Agnieszka Forys w artykule *Złapani w formę, złapani w sytuację* radzi, w jaki sposób zaplanować cały cykl lekcji „z Gombrowicza Gombrowiczem pomyslanym” („Od stażu do dyplomu”). Jacek Brzozowski stawia pytanie (i próbuje na nie rzeczowo odpowiedzieć), od którego nie powinien uciekać żaden historyk literatury, a szczególnie ten parający się na co dzień romantyzmem: *Dlaczego Gombrowicz wybrał na bohatera lekcji języka polskiego w „Ferdynandzie” wielkiego poetę Juliusza Słowackiego?* („Czas na wiersz!”). Zaś Agata Gądek w szkicu *O języku i stylu powieści „Trans-Atlantyka”* podsuwa kilka pomysłów na lekcje z nauki o języku z Gombrowiczem w tle („Językoznaucznicze strony”).

W następnej kolejności jak zawsze kilka pomysłów na „Bombowe lekcje”. O przedlicealnej próbie analizy najpopularniejszej w szkole powieści Gombrowicza pisze Mariola Michalska (*„Ferdynand” w gimnazjum. Relacja obserwatora z ostatniej ławki z pewnej dziwnej lekcji polskiego*). Pomysły na analizę rozdziałów sprawiających nauczycielom bardzo wiele kłopotów interpretacyjnych podaje Stanisław Bortnowski (*Filidor i Filibert, czyli bliżej malarstwa lub nauk ścisłych*). W kolejnych trzech scenariuszach znajdujemy konfrontację dzieł pisarza: z całą tradycją literacką (Ewa Grodecka, *Z „Ojczyzny” do „Synczyny”, czyli o motywie wędrówki w kulturze, biografii Gombrowicza i „Trans-Atlantyku”*), z myślą pozytywistyczną (Agnieszka Wojnowska, *Gombrowicza sąd nad Sienkiewiczem. Spór o zadania literatury*) oraz z jego własną spuścizną (Iwona Otulakowska, *Gombrowicz kontra Gombrowicz*).

W dziale „Metodycy radzą” Dariusz Chętkowski proponuje, by Gombrowicza włączyć w dyskurs edukacyjny (*Uwięzienie jako metoda dydaktyczna*), a Stani-

sław Bortnowski, by bawić się jego dziełem (*Gry metodyczne z Gombrowiczem, czyli cztery pomysły na „Ferdydurke” w klasie maturalnej*). Szkolne rozważania o Gombrowiczu zamyka propozycja ćwiczeń czytania ze zrozumieniem fragmentu *Dziennika* (Elżbieta Żurek, *Kobiecość według Gombrowicza*).

Pozostałe artykuły to szkic filozoficzny Jacka Wojtysiaka *Bóg a zło – problem teodycei*, uwagi Beaty Jesionek-Biskupskiej na temat wartościowania popkultury w czasopiśmie dla nauczycieli (*Strategia osławiania kultury popular-*

nej), a także druga część wyników badań nad stanem czytelnictwa i odbioru tekstów kultury przeprowadzonych wśród maturzystów i ich nauczycieli (Sławomir Jacek Żurek, *A co z polonistami?*).

I chciałoby się napisać prowokacyjnie: „Koniec i bomba, a kto czytał ten trąba”, ale prowokacji w tym numerze „Zeszytów Szkolnych” aż nadto. Zapraszamy więc do lektury z nadzieją, że Gombrowicz na lekcjach polskiego znacznie przyczyniać się do dojrzałości naszych uczniów i naszej – nauczycieli.

PS: W cytowanych fragmentach dzieł Witolda Gombrowicza stosujemy pisownię i interpunkcję zgodną z zapisem źródłowym.